

### Joanna Szymańska

Rok: 2004

Czasopismo: Remedium

Numer: 5

W niektórych szkołach podjęto próbę zidentyfikowania i zdiagnozowania problemów dotyczących współpracy z rodzicami. Pytania opracowanej anonimowej ankiety dotyczyły oczekiwań wobec szkoły, propozycji współpracy z wychowawcami, sukcesów i trudności wychowawczych oraz tematów spotkań szkoleniowych, które byłyby najbardziej przydatne. Wyniki potwierdziły w znacznym stopniu wcześniejsze obserwacje nauczycieli. Duża część rodziców przyznała się do bezradności wychowawczej i oczekuje, że szkoła, oprócz przygotowania dziecka do następnych etapów edukacji, przejmie odpowiedzialność za jego wychowanie. Proponowana tematyka szkoleń wskazuje, iż rodzice nie znają możliwości rozwojowych swojego dziecka, potrzeb psychologicznych ani typowych problemów lub znają je słabo. Do najczęściej zgłaszanych tematów należały: nowe skuteczne modele i metody wychowania, stawianie granic dla zachowań dziecka, nagrody i kary. Tworząc scenariusze zajęć można odnieść się do niektórych przyczyn trudności i porażek wychowawczych.

Transformacje społeczne obejmujące także rodzinę, spowodowały dość duże zróżnicowanie poglądów dotyczących wychowania i opieki nad dzieckiem. Znaczna część dorosłych jest nadal przekonana o wartości tradycyjnego wychowania. Inni wyrażają przekonanie, iż nie przystaje do współczesnej rzeczywistości i nie zapewnia dziecku dobrego przystosowania i sukcesów w przyszłości. Zdaniem socjologów podobne przekonania są bardziej rozpowszechnione wśród rodziców należących do klasy średniej, dobrze sytuowanych i wykształconych. Nie jest jednak jasne, jaki model byłby współcześnie bardziej odpowiedni. Wprawdzie w ostatnich dwudziestu latach pojawiło się wiele alternatywnych koncepcji wychowania, ale ich efektywność będzie można ocenić znacznie później. Rodzice czują się dezorientowani i nie potrafią określić swojej roli i zadań jako wychowawców. Poszukują więc drogowskazów i podpowiedzi u znajomych, w mediach i popularnych poradnikach, rzadziej u specjalistów.

#### Błędne koncepcje i metody

Wielu rodziców nie zastanawia się nad celami wychowania i nie identyfikuje się z żadną koncepcją. Chcą, by dziecko było szczęśliwe. Usiłują znaleźć skuteczne środki oddziaływania metodą prób i błędów. Z relacji uczestników warsztatów edukacyjnych, zwłaszcza „Szkoły dla rodziców i Wychowawców” wynika, że starają się dbać o zdrowie fizyczne i bezpieczeństwo dzieci oraz inwestują w ich edukację. Pożądane zachowania i osiągnięcia w nauce próbują wymusić groźbami, a w zamożniejszych domach także przekupstwem. Sporządzane są nawet cenniki ocen szkolnych i różnych prac domowych. Przekupstwo w ocenie rodziców jest środkiem niezbyt moralnym, ale sprawdzonym i skutecznym, szczególnie wobec nastolatków. Często ojciec i matka mają odmienne postawy wychowawcze, zazwyczaj są również niekonsekwentni.

Inna grupa rodziców, przeważnie reprezentująca klasę średnią, jest otwarta na wszelkie nowości psychologiczne, w tym nowe koncepcje wychowania. Amerykańscy psychologowie zwracają uwagę, że koncepcje propagujące skrajny permissywizm rodziców zyskują gorących zwolenników, właśnie w rodzinach o wyższym statusie socjoekonomicznym. D. Siskind i R. Azrak oceniają tę grupę jako liczną. Stwierdzają też, że znaczny wzrost zwolenników podobnych koncepcji obserwuje się ostatnio w krajach Europy. Trend ten występuje również w Polsce, o czym donoszą psychologowie poradni oraz nauczyciele przedszkoli i szkół, zwłaszcza niepublicznych. Warto więc poznać założenia, zalecenia i konsekwencje wspomnianego nurtu.

### Wychowanie demokratyczne

W popularnych poradnikach i czasopismach koncepcje te są błędnie określane jako wychowanie naturalne lub wychowanie demokratyczne i stanowią zlepek fragmentów różnych teorii. Siskind uważa, że określenia odwołujące się do natury i do demokracji brzmią atrakcyjnie i budzą zaufanie. Propagatorzy nowego modelu wychodzą od krytyki tradycyjnego wychowania opartego na dominacji dorosłych, które, ich zdaniem, nakłada na młode istoty zbyt wiele ograniczeń. Produktem takiego wychowania jest człowiek podporządkowany, mało ekspansywny, sfrustrowany, który nie potrafi zrealizować swoich potrzeb. Główne hasła nowego nurtu to zaspokajanie potrzeb dziecka zgodnie z jego naturą oraz zachęcanie go do wczesnego podejmowania decyzji. W ten sposób wychowa się decydentów, osoby twórcze, stanowcze i spełnione. Dla ludzi sukcesu pragnących wychować swoje dzieci również na ludzi sukcesu - brzmi to atrakcyjnie.

Przyjmuje się założenie, że dziecko najlepiej wie, czego potrzebuje i dorośli nie powinni mu niczego narzucać. Je, śpi, bawi się, kiedy i gdzie chce. Z dzieckiem, które już mówi, a więc w wieku dwóch - trzech lat, rodzice konsultują wszystko: menu, pory posiłków, kąpeli, snu i spaceru. Jeżeli podejmie decyzję, że rodzina zje obiad w restauracji a bajki będzie oglądać w nocy, rodzice nie kwestionują jej.

Siskind i Spitz, specjalizujący się w terapii małżeństw i rodzin, stwierdzają, że podobne wychowanie nie jest ani naturalne, ani demokratyczne. Raczej stanowi karykaturę stylu demokratycznego, w którym, zdaniem B. McWhirtera, rodzice są ciepłi, przyzwalający i zachowujący spokojny dystans, ale zakreślają wyraźne granice dla zachowań dziecka. W przypadku postawienia zakazu starają się przedstawiać logiczne uzasadnienie. Dziecko jest zachęcane do wypowiedzania własnego zdania i uczestniczy w podejmowaniu wielu decyzji.

### Wychowania bez granic - konsekwencje

Rodzice oddający wszystkie decyzje dziecku pozbawiają się możliwości decydowania, nawet w przypadku, gdy dyktuje to zdrowy rozsądek. W rzeczywistości stają się zakładnikami i niewolnikami swoich pociech. Te ostatnie są przeważnie źle odżywione, niewyspane, zmęczone i rozdrażnione.

Siskind zauważa, iż wielu rodziców nie odróżnia rzeczywistych potrzeb dziecka od jego zachcianek, także tych absurdalnych, co powoduje, że nie zaspakajają podstawowych potrzeb. W domu panuje bałagan i atmosfera chaosu, określana przez terapeutów mianem nieprzewidywalnego środowiska, co wywołuje poczucie zagrożenia u wszystkich członków rodziny. Wychowanie bez granic ma także poważne konsekwencje dla rozwoju intelektualnego, emocjonalnego i społecznego. Rodzice akceptujący wszystkie decyzje i poczynania dziecka nie przekazują mu wartości społecznych, standardów zachowań ani umiejętności życiowych. Nadmiernie permissywni rodzice nigdy nie mówią „nie”. Zdaniem R. Spitz

rodzicielskie „nie” skłania do refleksji, pozwala dziecku odkrywać własną zdolność do mówienia „nie” i, tym samym, budowania wewnętrznych granic „ja”. Brak „nie”; opóźnia przechodzenie na etap myślenia abstrakcyjnego, utrudnia określenie własnej tożsamości, wzrost autonomii i rozwój regulacji wewnętrznej. Nieustannie nagradzane i zabawiane dziecko jest niezdolne do refleksji, nie potrafi też rozpoznawać i regulować własnych emocji oraz nastrojów. Pójście do przedszkola lub szkoły stanowi doświadczenie traumatyczne. Tam spotyka się z częstym „nie” ze strony nauczycieli i rówieśników, do czego nie jest przygotowane. W konfrontacji z grupą ujawnia nieprzystosowanie; typowymi reakcjami na nowe sytuacje są agresja lub lęk separacyjny. Po pewnym czasie nierzadko pojawiają się zaburzenia funkcjonowania, snu, odżywiania się, a nawet mutyzm. Rodzice za trudności dziecka winią przedszkole lub szkołę i przenoszą je do innej placówki, w której wkrótce występują identyczne problemy. Przy braku specjalistycznej pomocy trudności adaptacyjne narastają, osiągając kulminację, gdy młody człowiek wkracza w wiek dojrzewania.

Przyjęcie opisanego wyżej stylu wychowania sprawia, że pełna, zamożna i wykształcona rodzina staje się w rzeczywistości rodziną dysfunkcyjną. Nie spełnia bowiem podstawowych funkcji: opiekuńczej, psychologicznej i socjalizacyjnej. Poważne koszty ponoszą również dorośli. Znajdują się w stanie chronicznej deprivacji własnych potrzeb, ponieważ nie mogą zaspokajać ich bez pozwolenia dziecka. Terapeuci opisują typowy syndrom skrajnie permissywnego rodzica:

- Chroniczne niewyspanie i przepracowanie. Dziecko przeważnie śpi w ich łóżku aż do wieku dojrzewania; je, bawi się i ogląda w nocy telewizję.
- Brak życia towarzyskiego. Dziecko rzadko zgadza się na wychodzenie rodziców z domu bez niego. Znajomi, z powodu nieznośnych zachowań dziecka, przestają ich do siebie zapraszać.
- Brak intymności i życia seksualnego z powodów opisanych w punkcie pierwszym. Jeśli dziecko pozwoli, rodzicom niekiedy udaje się uciec na noc do hotelu albo do znajomych. Z czasem pojawiają się objawy nerwicowe i zaburzenia psychosomatyczne. Nierzadko dochodzi do rozpadu małżeństwa. Małżonkowie w terapii oskarżają się wzajemnie o brak odpowiedniego klimatu w domu. Nie chcą jednak przyznać się do porażki spowodowanej bezkrytycznym stosowaniem błędnych zaleceń.

### Błędne przekonania normatywne rodziców

Wiedza dorosłych dotycząca psychologii okresu dojrzewania jest niewielka. Rodzice dobrze wychowujący syna lub córkę w okresie dzieciństwa, czują się niekompetentni i bezradni, gdy dziecko wkroczy w wiek dojrzewania. Nastolatek staje się „kolczasty”, unika pieszczot, często mówi „nie”; zaczyna preferować towarzystwo rówieśników. Trudno odczytać jego potrzeby i uczucia. Można nabrać przekonania, że jest to człowiek dorosły, który wyrósł już z dziecięcych potrzeb miłości i akceptacji, a jeśli ma je nadal to realizuje je poza rodziną. Szukając właściwych metod postępowania z nastolatkiem, rodzice z braku wiedzy odwołują się do haseł i popularnych mitów. Niejednokrotnie są one podstawą do tworzenia się u rodziców błędnych przekonań normatywnych. Dość powszechne jest przekonanie, że nastolatkowi nie zależy na uczuciach i opinii rodziców, a stawianie granic wywołuje u niego bunt i odsuwa od rodziny. Dorośli przestają więc bezpośrednio okazywać swoje uczucia, boją się ograniczać swobodę dziecka. Przekonania rodziców można sprawdzić, proponując im, przewidywanie odpowiedzi własnych dzieci na pytania zadawane w badaniach nad młodzieżą. Wielokrotnie stosowałam tę metodę prosząc o typowanie wyników ankiety

CBOS "Dzieci i rodzice" z 1994 i 98 roku, a następnie podawałam rzeczywiste wyniki.

"Na czym uznaniu najbardziej ci zależy?" Wyniki badań CBOS  
% odpowiedzi Wyniki przewidywane przez rodziców w %

Matki 51 5-15

Ojca 36 5-10

Mojego chłopaka/dziewczyny 30 30-40

Przyjaciół 20 50-60

Kolegów 14 85-95

"Osoby najbardziej przez ciebie lubiane" Wyniki badań CBOS Wyniki przewidywane przez rodziców

Matka 58 30

Mój chłopak/dziewczyna 30 60-70

Ojciec 27 15-20

Rodzeństwo 20 15

Przyjaciele 20 70

Koledzy 7 30

"Na kogo możesz liczyć w trudnych sytuacjach?" Wyniki badań CBOS Wyniki przewidywane przez rodziców

Matkę 64 50

Ojca 27 45

Przyjaciół 27 40

Chłopaka/dziewczynę 23 60

Rodzeństwo 14 20

Kolegów 7 25

Znaczna rozbieżność ich przekonań z odpowiedziami młodzieży, widoczna w tabelach, wywołuje wielkie zdumienie. Rodzice są poruszeni informacją, że nadal stanowią najważniejsze źródło miłości, uznania, oparcia i bezpieczeństwa oraz że nastolatek obdarza ich miłością mimo pozorów odrzucenia. R. Campbell podkreśla, że nastolatki to dzieci w okresie przejściowym. Przy całej swej samodzielności nadal mają dziecięce potrzeby emocjonalne. Dystans ze strony ojca i matki odczytują jako odrzucenie; stają się niepewne i zagubione. Buntują się przeciwko ograniczeniom swobody, ale są nieszczęśliwe i mają zachwiane poczucie bezpieczeństwa, gdy nikt nie zakreśla im granic. Brak ograniczeń uważają za dowód obojętności rodziców. Kochająca rodzina pod wpływem błędnych przekonań przestaje zaspokajać najważniejsze potrzeby dziecka, a zamiast miłości i uznania, płaci mu za osiągnięcia lub obdarza nadmierną swobodą, której nastolatek się lęka. Zdaniem Campbella rodzicielski zakaz często służy za argument wobec rówieśników, pozwalając młodemu człowiekowi uniknąć trudnej sytuacji.

Autorka jest psychologiem klinicznym, kierownikiem Pracowni Profilaktyki Zagrożeń w CMPP.